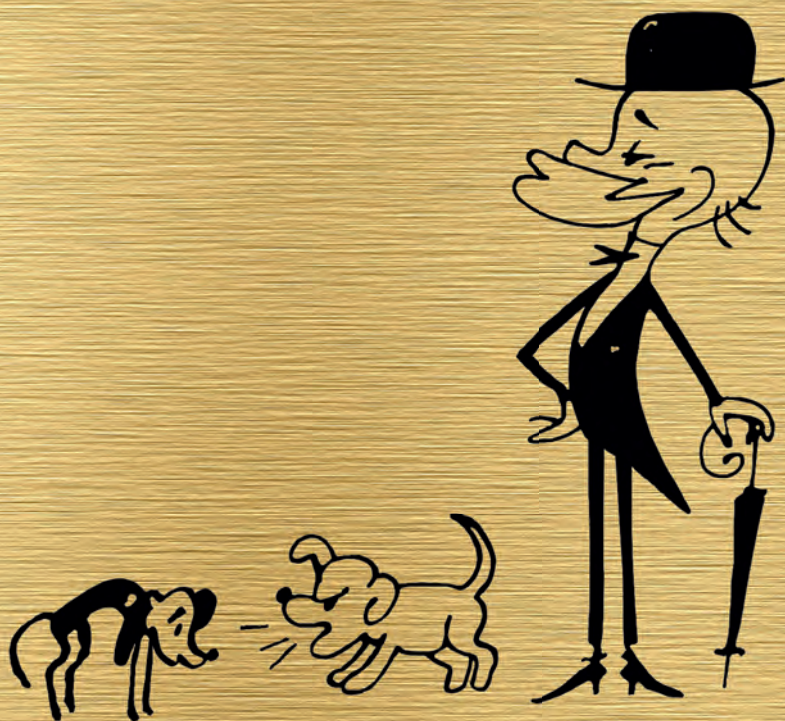


Stanisław

WALTOŚ

Czy profesor powinien mieć psa...
i inne eseje



Stanisław
WALTOŚ

**Czy profesor powinien mieć psa...
i inne eseje**

2. wydanie

Zamów książkę w księgarni internetowej

profinfo.pl
księgarnia internetowa

Wydawca
Joanna Dzwonnik

Redaktor prowadzący
Kinga Zając

Opracowanie redakcyjne
Grażyna Polkowska-Nowak
Katarzyna Świerk-Bożek

Projekt okładki
Anna Gogolewska

Grafika na okładce
Zbigniew Lengren, „Przekrój” nr 1072/1965 r.
Za możliwość wykorzystania ilustracji przedstawiającej prof. Filutka
dziękujemy Fundacji PRZEKRÓJ.

Zdjęcie na okładce
Małgorzata Wysowska-Waltoś



Ta książka jest wspólnym dziełem twórcy i wydawcy. Prosimy, byś przestrzegał przysługujących im praw. Książkę możesz udostępnić osobom bliskim lub osobiście znanym, ale nie publikuj jej w internecie. Jeśli cytujesz fragmenty, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło. A jeśli musisz skopiować część, rób to jedynie na użytek osobisty.

Szanujemy prawo i własność
Więcej na www.legalnakultura.pl
Polska Izba Książki

© Copyright by Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o., 2023

ISBN 978-83-8328-309-8

2. wydanie

Wolters Kluwer Polska Sp. z o.o.
Dział Praw Autorskich
01-208 Warszawa, ul. Przyokopowa 33
tel. 728 313 462
e-mail: PL-ksiazki@wolterskluwer.com

księgarnia internetowa www.profinfo.pl

Spis treści

Słowo wstępne	7
Blaski i przymglenia tradycji uniwersyteckiej	11
Czy w Polsce jeszcze istnieją szkoły naukowe?	41
Nauka pokory, czyli gafy i chochliki drukarskie	59
O jubileuszach i jubilatach słów kilka	77
Księgi pamiątkowe – jednym zaszczyty, innym kłopoty	95
Czy profesor powinien mieć psa?	121
Profesorze, czas na emeryturę. I co dalej?	153
Indeks osób	171
Indeks imion psów profesorskich	183

Słowo wstępne

Czy książka może śpiewać – nie tylko jej autor sposobem swojej narracji, lecz właśnie sama książka swoją treścią, tą wyrażoną wprost, ale zwłaszcza tą ukrytą między wierszami? Moje pytanie może się niektórym wydawać dziwne lub wręcz paradoksalne – jest jednak głęboko uzasadnione wrażeniami, jakie miałem po lekturze prezentowanych tutaj wspomnień i refleksji Stanisława Waltosia.

Autor prowadzi nas bowiem po różnych kruzgankach akademickiego świata, krakowskimi uliczkami otaczającymi jego ukochane Collegium Maius i, o ile wiem, tę pasjonującą podróż w czasie i przestrzeni sam określa w prywatnych rozmowach mianem dywagacji starego profesora. A tymczasem po każdym przeczytanym zdaniu miałem przed oczyma tłumek roztańczonych żaków, nieodłączny element krajobrazu tego magicznego świata, i brzmiały mi w uszach słowa pieśni: *Gaudeamus igitur, iuvenes dum sumus – Radujmy się więc, pókiśmy młodzi.*

Dywagacje starego profesora? Nie wierzcie samokrytycznej skromności Autora. Po pierwsze – nie dywagacje, lecz głębokie i mądre refleksje na temat uroku najlepszych akademickich tradycji, po drugie – słowa czułego narratora (by posłużyć się poetycką retoryką Olgi Tokarczuk) zatroskanego o przyszłość idei *universitas*, po trzecie wreszcie – profesora tak młodego duchem, jak żaden inny ze znanych mi wielkich uczonych.

Dajmy więc dalej śpiewać jego książce, od pierwszego do ostatniego słowa, w tonacji żakowskiej pieśni. Dwie następne zwrotki wprawdzie pominiemy, bo rozbawieni żacy bywali nie tylko radośnie dowcipni, lecz także niegroźnie złośliwi. Niech więc wybrzmiały te najbardziej znane i najpiękniejsze słowa pieśni:

Vivat Academia, vivant professores! – Niech żyje Akademia, niech żyją profesorowie!

Prof. dr hab. Jerzy Zajadło

P.S. Byłbym zapomniał, ponieważ tego nie ma w żakowskiej pieśni: *Vivat Canis familiaris! – Niech żyje pies domowy!* Autor pyta nas bowiem w tytule tego zbioru esejów: Czy profesor powinien mieć psa? To pytanie retoryczne – profesorowie miewają wielu przyjaciół, ale niełatwo im znaleźć bardziej szczerych, oddanych i bezinteresownych niż ich ukochane czworonogi.

*Non est beatus, esse se qui non putat
Nie jest szczęśliwy, kto się za szczęśliwego nie uważa*

Seneka za Publiliuszem Syrusem

Blaski i przymglenia tradycji uniwersyteckiej¹

„Tradycja” – słowo z zakłębciem, zabarwione sentymentem, słane do innych. Niezawodny Władysław Kopaliński informuje, że tradycja to między innymi „przekazywanie z pokolenia w pokolenie obyczajów, przekonań, zasad, wierzeń, sposobów myślenia, odczuwania [albo] postępowania, wydarzeń z przeszłości traktowanych jako historia (choć niesprawdzalnych), umiejętności artystycznych [albo] rzemieślniczych”². Z lubością obracamy słowem „tradycja”, gdy chcemy się odwołać do tego, co wydaje się nam, że zasługuje na kontynuację, co warto wziąć z przeszłości, szczególnie wtedy, gdy kończą się racjonalne argumenty, gdy nie wiemy, jak uzasadnić lansowaną koncepcję, a zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, iż odwołanie się do intelektualnych śladów przeszłości przekona opor-

¹ Tekst ten jest zmienioną i uzupełnioną wersją wykładu wygłoszonego 20 kwietnia 2001 r. w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, opublikowanego w pracy zbiorowej: *Meandry tradycji – zakręty ponowoczesności*, Rzeszów 2002.

² W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1993, s. 1196.

nych, choćby to odsyłanie niewiele miało wspólnego z rzeczywistą więzią wydarzeń przeszłych z tymi, które mają nastąpić.

Kiedyś bardziej w ustnych przekazach, a dzisiaj utrwalona niemal we wszystkich szczegółach na piśmie i innych nośnikach wiedzy, tradycja jest częścią naszego dziedzictwa.

Ładnie i mądrze, jak zwykle, pisał o niej Aleksander Gieysztor: „Od zarania uniwersytetów współzycie ludzi nauki kształtowało ich postawy i zachowania. Ujmowano je w zasady postępowania, w kategorie etyczne, w postać godności akademickiej. Zasady te wpływały z kolei na treść i formę tego współzycia. Wchodziły do podstaw społecznej kultury europejskiej. Niemało z nich doszło do nas z czasu genezy życia uniwersyteckiego, choć ulegały i one mutacjom”³.

*

Na tradycję uniwersytecką składa się podwójny zbiór wartości. Padło słowo „zbiór”, a nie „system”. Wartości te nie tworzą bowiem ani zbioru wyczerpującego, ani zbioru wewnątrznie niesprzecznego. Nie stanowią także zespołu niezmiennego. Przeciwnie, wiele obyczajów, przekonań, sposobów postępowania ulega ewolucji, w miejsce jednych pojawiają się inne, a przypomnienie dawno już przebrzmiałych wywołuje często uśmiech pobłażania, gest sprzeciwu, a nawet oznaki wesołości. Kto dziś pamięta, że rektora kiedyś tytułowano *dignissimus*, a chyba tylko w Niemczech dzieka-

³ A. Gieysztor, *O dziedzictwie kultury*, Warszawa 2000, s. 133.

na lub panią dziekan tytułuje się jeszcze *spectabilis* lub *spectabile*? Kto dziś wie, czym były bandy korporanckie lub dekiel korporancki i kim był filister? Czy tradycją nie stało się sprowadzanie do fikcji konkursów na obsadę wakującego stanowiska w szkole wyższej lub rozpisywanie takich konkursów z myślą o jednym jedynym kandydacie z góry upatrzonym? Czy tradycją nie stało się poszukiwanie najpierw we własnej szkole wyższej kandydata lub kandydatki na następstwo po odchodzącym na emeryturę profesorze, nie bacząc na to, że gdzie indziej można znaleźć znacznie lepszych?

Podwójność ta wyraża się w dwóch warstwach wartości. Pierwsza, wyższego rzędu, to zespół fundamentalnych zasad, jakimi kieruje się etyka akademicka. To tradycyjne hołdowanie regułom obyczajowym świata akademickiego, takim jak powinność rozwijania nauki, kształcenia kadry naukowej, edukowania społeczeństwa, formułowania wzorców postępowania w społeczeństwie. Dlatego mówi się o dostojeństwie uniwersytetu. Jak celnie, choć nieco pompatycznie, powiedział Kazimierz Twardowski, słynny filozof, z okazji nadania mu godności doktora honoris causa w Poznaniu, dostojeństwo uniwersytetu spływa z „olbrzymiej doniosłości funkcji, którą pełni. Wszak niesie ludzkości światło czystej wiedzy, wzbogaca i pogłębia naukę, zdobywa coraz to nowe prawdy i prawdopodobieństwa”⁴.

Twardowski mówił o uniwersytetach. W przedwojennej Polsce, tuż przed 1939 r., funkcjonowało

⁴ K. Twardowski, *O dostojeństwie uniwersytetu*, Poznań 1933, s. 5.



Posiadanie psa w świecie nauki nie jest obowiązkowe, ale jest dobrze widziane. Szczególnie przez studentów i asystentów. Gdy tylko wieść o posiadaniu przez profesora psa przeniknie do świata zewnętrznego – profesor staje się kimś bardziej ludzkim, schodzi z piedestału, obraz jego osobowości wyraźnie się ucłowiecza, powstaje okazja do jeszcze jednej anegdoty uniwersyteckiej.

Autor

Stanisław Waltoś – profesor honorowy Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie; członek Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności; doktor honoris causa kilku uniwersytetów. Autor kilkuset publikacji z zakresu prawa i procesu karnego, historii prawa, a także muzealnictwa i kultury.



ISBN 978-83-8328-309-8



CENA 39 ZŁ (W TYM 5% VAT)

ZAMÓWIENIA:

INFOLINIA 801 04 45 45

ZAMOWIENIA@WOLTERSKLWUER.PL

WWW.PROFINFO.PL

Kup e-book i czytaj
w aplikacji Smarteca

